

Renata Rzepka

Stanisław Kucia – życie i twórczość

Czym jest życie? – to przemijanie czasu w nieskończonej przestrzeni wszechświata. Pytanie tylko, na ile zdążymy go wyprzedzić, na ile czas ten będzie naszym czasem. To jedyna chwila, którą musimy wykorzystać [...].

Czym więc jest artysta? – ogniwem w nieskończoności wszechświata, a dzieło to ślad po nim. I tak rośnie mityczna wieża Babel w nie kończącym się procesie tworzenia. Artysta natomiast jest najpotężniejszą siłą pozostawiając ślad dla całej cywilizacji. Tylko ślad – bowiem on sam nie jest doskonały i absolutny w tym, co robi – bowiem nie ma rzeczy ostatecznie skończonych¹.

Przytoczone słowa gdyńskiego grafika W. Kostiuka uznałam za właściwe we wstępie do pracy będącej biografią nieżyjącego artysty malarza Stanisława Kuci. Ten skromny, niepozorny człowiek, przyjazny, a nierzadko drwiący i krytyczny wobec otoczenia, był moim nauczycielem w rzeszowskim PLSP im. P. Michałowskiego. Sztuka, którą tworzył przez ponad 30 lat, jest nie tylko moim zdaniem zjawiskiem na wskroś oryginalnym i godnym upamiętnienia jako niezwykły ślad w panoramie artystycznej Rzeszowszczyzny. Stąd pomysł napisania pracy, która ukazując osobę Stanisława Kuci w przenikających się wymiarach: artystycznym i pedagogicznym, wzbogacona wypowiedziami osób znających go w różnych okresach życia oraz ilustrowana reprodukcjami jego prac jest, jak sądzę, swoistym dokumentem dorobku artystycznego mojego nauczyciela.

Przyszedł na świat 6 listopada 1937 roku we Wrocance koło Krosna jako trzecie z pięciorga dzieci Julii i Bronisława Kuciów. Rodzice prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne, ponadto ojciec pracował w kopalni ropy naftowej w Bóbrce. Od dziecięcych lat Stanisław przejawiał talenty plastyczne, zwracając uwagę nie tylko najbliższej rodziny, ale i kierownika miejscowej szkoły powszechnej W. Wilka, który w czasie okupacji dostarczał mu papier do rysowania². Na czas nauki w szkole powszechnej przypada również udział w „lekcjach rysun-

¹ Cyt. *Katalog wystawy grafiki W. Kostiuka*, BWA-Rzeszów 1992.

² Informacje pochodzą z rozmów odbytych w domu rodzinnym we Wrocance z matką i siostrami Stanisława Kuci.

ku” u mieszkającego we Wrocance malarza T. Knapa³. Z tego okresu zachował się wizerunek Stasia jako „grzecznego i lubianego, lecz trochę nieporadnego i nieśmiałego dziecka”⁴. Po ukończeniu VII klasy szkoły podstawowej w 1951 roku Stanisław Kucia rozpoczął naukę w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Krośnie n/Wisłokiem. Uczęszczał tam do października 1952 roku, tzn. do momentu gdy dowiedział się „o szkole, gdzie uczą rysować”. Od listopada tegoż roku w życiorysie Kuci otwiera się nowy, dziesięcioletni etap edukacji artystycznej, rozpoczęty w jarosławskim Liceum Sztuk Plastycznych. O poziomie przedstawionych tam prac świadczyć może fakt przyjęcia Stanisława do II klasy tej szkoły. Ogromna życzliwość ze strony tamtejszych nauczycieli, m.in. prof. I. Krautforst, St. Tobiasza, W. Śliwińskiego czy Al. Zawady⁵, niewątpliwie pomogła mu wejść w nowe, obce środowisko.

Z tego okresu zachował się następujący wizerunek Stanisława: „Był koleżeński, pracowity, zdolny. Poziom wykonywanych prac wzbudzał uznanie wielu profesorów”⁶. Artystycznie – zaliczał się do klasowej czołówki. Był także inteligentny, wrażliwy, nieco skryty⁷. Osiągał zawsze bardzo dobre wyniki nauczania.

Maturę zdał z wyróżnieniem⁸. Było to w maju 1956 roku. Od 1 października tegoż roku rozpoczął studia na Wydziale Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – od II roku w pracowni prof. E. Krchy. Z zachowanych dokumentów wynika, że od tegoż roku do końca studiów każdy semestr kończył się wyróżnieniem lub pochwałą, a jego prace plenerowe uzyskiwały dobre lub bardzo dobre oceny. Dwukrotnie uczestniczył w nietypowych formach wyróżnień, jakimi wówczas były wycieczki zagraniczne studentów: w kwietniu 1960 roku do Wiednia, a rok później na przełomie września i października do ZSRR⁹.

Kolega z lat studiów, obecnie profesor ASP Stanisław Rodziński wspomina Kucię następująco:

Malował w skupieniu, które wyrażało się rodzajem grymasu na twarzy [...]. Staszek należał do liderów naszej pracowni. Było tak, mimo iż był cichy, spokojny, właściwie małowówny. [...] pracował dużo, długo, zmieniając i przemaalowując. Ale jakości jego roboty towarzyszyła ilość. W delikatnych brązach, oranżach i cynobrach, płótna starannie budowane, jakby składane z konstruujących plam, form. [...]

³ Informacja uzyskana w rozmowie z art. mal. J. Gazdą.

⁴ Informacje pochodzą z rozmów odbytych w domu rodzinnym artysty.

⁵ *Malarstwo Stanisława Kuci*, Katalog z wystawy, Rzeszów, marzec 1973.

⁶ Informacja uzyskana w rozmowie z licealnym kolegą St. Kuci – J. Aabem.

⁷ Fragment listu kolegi z PLSP – T. Kwaśnika.

⁸ Fragment ankiety indywidualnej kandydata na I rok studiów, archiwum ASP w Krakowie – akta nr 631.

⁹ Informacja z Księgi Głównej nr 631, archiwum ASP Kraków.

Przez kilka lat śledziłem ewolucję jego malowania. Tak więc najpierw były to prace studyjne, wnikliwie obserwowane. Ale już wtedy miały tę charakterystyczną dla niego tonację barwną, ciepłą, przyjazną. Potem formy obserwowane w naturze zaczęły na płótnach ulegać pewnej deformacji. [...]

Z perspektywy lat mogę przypuszczać, że rodowód deformacji w malarstwie Staszka tkwił w typie deformacji, jaki spotykamy w sztuce ludowej. [...] Ta właśnie Staszkowa deformacja była rodzajem mocowania się z naturą, była próbą odszukiwania w niej czegoś prywatnego, własnego, niepowtarzalnego¹⁰.

W okresie studiów Stanisław Kucia uczestniczył także w obozie etnograficznym prof. dr. R. Reinfussa, którego celem były kompleksowe badania i dokumentacja rysunkowo-fotograficzna szeroko rozumianej kultury ludowej. Prawdopodobnie wtedy, tj. w 1958 roku, pełniący funkcje rysownika Stanisław pogłębił swą fascynację dla geniuszu wyrażonego w prostocie form sztuki ludowej, która odciśnęła wyraźnie piętno na dalszych etapach jego działalności twórczej. W latach 1957–1960 część wakacji spędzał na pracach konserwatorskich w kościołach, m.in. w Kańczudze, Chmielniku i Rzeszowie¹¹.

Po ukończeniu studiów i otrzymaniu dyplomu w maju 1962 roku Stanisław Kucia wrócił do Jarosławia, gdzie w PLSP objął posadę nauczyciela rysunku, malarstwa i kompozycji. W tym czasie przyjaźnił się z artystą malarzem M. Stelmasikiem. Obaj tworzyli bardzo ceniony przez młodzież duet o wymownych pseudonimach: „Tato” (M. Stelmasik) i „Wujek” (St. Kucia). W pamięci uczniów z tego okresu zachował się wizerunek Stanisława Kuci jako szalenie życzliwego i partnerskiego nauczyciela, który ze względu na niemal uczniowską posturę był niekiedy tematem różnych anegdot i dykteryjek. Zawsze jednak potrafił bronić racji swoich wychowanków¹².

Po pięciu latach pracy, w 1967 roku „nie widząc perspektyw mieszkaniowych czy czysto osobistych podejmuje pracę w Rzeszowie nadal w resorcie kultury”¹³. Pracował kolejno:

– 1967–1970 jako starszy referent w Wydziale Kultury Prezydium WRN w Rzeszowie. Zajmował się wówczas szeroko rozumianym rozwojem i upowszechnianiem działalności plastycznej. Niestety nie udało mi się dotrzeć do materiałów precyzujących ten etap pracy.

– 1970–1971 jako starszy instruktor w Wojewódzkim Domu Kultury. W tym czasie był m.in. konsultantem i kierownikiem pleneru plastyków amatorów w Ja-

¹⁰ Fragment listu St. Rodzińskiego.

¹¹ Informacja z rozmowy z art. graf. K. Lachtarą.

¹² Wiadomości z rozmów z uczniami St. Kuci z jarosławskiego PLSP, m.in. A. Krawczykiem, J. Bachórzem.

¹³ Fragment rękopisu z teczeki osobowej nr 171 Zespołu Szkół nr 1 w Rzeszowie.

roślawni i Przemysłu¹⁴ oraz „odkrył” czy też może raczej otoczył fachową opieką malarza amatora J. Kazneckiego¹⁵.

Z okresem pracy w WDK wiąże się również powstanie wielu projektów dekoracji, plakatów okolicznościowych, m.in. związanych z odbywającymi się wówczas Światowymi Festiwalami Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.

– Od marca 1972 do grudnia 1973 jako kierownik Biura Wystaw Artystycznych. Z tego okresu również nie zachowały się materiały dokumentujące jego działalność. Tym razem powodem były m.in. „porządki” stanu wojennego. Wiadomo, że nadal odbywały się wystawy indywidualne, były kontynuowane przeglądy zbiorowe oraz konkursy na „Najlepsze prace” miesiąca czy kwartału.

– Na przełomie października i grudnia 1974 jako scenograf w rzeszowskim Teatrze Lalki i Aktora „Kacperk”. W tym czasie zaprojektował lalki i scenografię do sztuki N. Gołębskiej *Kramik Mikołaja Gwiazdora*, której premiera odbyła się w grudniu 1975 roku¹⁶.

– Od 1 września 1975 do 30 sierpnia 1978 był nauczycielem rysunku odręcznego w rzeszowskim Zespole Szkół Budowlanych. W dokumentacji tego okresu zachowały się jedynie informacje o niepełnym wymiarze czasu pracy. Było to kolejno: 10, 12, 9 i 8 godzin tygodniowo¹⁷.

– Od 1 września 1978 do 30 sierpnia 1985 był nauczycielem rysunku technicznego w PLSP w Rzeszowie. Z protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej wynika, że kilkakrotnie zgłaszał uwagi krytyczne dotyczące m.in. nadmiaru werbalizmu w nauczaniu oraz niekorzystnego wpływu na rozwój artystyczny uczniów „okrojonego” programu ogólnokształcącego, czego przykładem była widoczna w rysunkach nieznamość anatomii, wynikająca, jego zdaniem, z braku przedmiotu biologii w programie nauczania.

Wizytujący szkołę w czerwcu 1982 roku zespół z ramienia Zrzeszenia Szkół Artystycznych wysoko ocenił poziom prac uczniów oraz wyróżnił czterech uczących w tej szkole plastyków, wśród nich Stanisława Kucię, który był również autorem propozycji zbierania prac byłych i aktualnych nauczycieli PLSP do Izby Pamięci Szkoły. Jej kontynuacją miała być Galeria Mistrzów. Celem tej idei było przygotowanie do uroczystości 40-lecia istnienia szkoły¹⁸. Los jednak bywa przekorny – w roku jubileuszu Kucia już nie pracował w szkole, a w okolicznościowym wydawnictwie nie znalazłam o nim żadnej wzmianki.

¹⁴ Kronika rzeszowskiego Klubu Amatorów Plastyków z 1967.

¹⁵ J. Grygiel, *O mecenat dla niedzielnych twórców*.

¹⁶ Informacja z katalogu TLiA „Kacperk”, 1976.

¹⁷ Informacja z teczki osobowej nr 171 – Zespołu Szkół nr I w Rzeszowie.

¹⁸ Informacja z protokołów Rady Pedagogicznej PLSP w Rzeszowie z lat 1974–84.

Druga połowa lat 80-ych to dramatyczny okres jego życia. W tym czasie był po rozwodzie, żył i mieszkał w małej pracowni, która z konieczności pełniła funkcję mieszkania¹⁹. Problemy osobiste i zdrowotne, życie w warunkach będących żalonymi namiastkami cywilizacji coraz wyraźniej sygnalizowały zbliżającą się katastrofę. W teczce osobowej w PLSP zachowały się m.in. zapisy o udziale Kuci w przygotowaniu i realizacji poligraficznych potrzeb szkoły związanych z uroczystością nadania imienia w październiku 1983 roku. Zachowała się również notatka, że „z powodu rozwijającej się choroby i chyba uzależnienia alkoholowego trudniej pracuje [...] Zasugerowano przejście na urlop dla poratowania zdrowia”²⁰. Po rocznym urlopie zdrowotnym otrzymał czasową, a od lutego 1987 roku stałą rentę inwalidzką²¹.

Zaprzyjaźnieni ludzie próbowali ratować Stanisława Kucię, mimo że nie ułatwiał im tego zadania. Swoistą „terapią” stały się jeszcze plenery malarskie w Julinie. Przełom choroby nastąpił w połowie lutego 1991 roku. Po pobytach w szpitalach Rzeszowa, Leżajska i Krosna Kucia został przewieziony do rodzinnego domu we Wrocance. Tam też w Wielką Sobotę 30 marca 1991 roku ostatecznie przegrał walkę z rakiem krtani. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w rodzinnej Wrocance nad Jasiołką.

W naszkicowanym wyżej zyciorysie skoncentrowałam się na wydarzeniach związanych z życiem i pracą pedagogiczną Kuci. Celowo pominęłam jego działalność artystyczną, aby w natłoku innych treści nie uległa ona swego rodzaju „rozproszeniu”. Dlatego też zaprezentuję ją w tej części biografii w powiązaniu z wypowiedziami o sztuce samego autora, publicystów oraz własnymi spostrzeżeniami.

Stanisław Kucia napisał o sobie kiedyś w ten sposób:

Uprawia plastykę bez celebrowania profesjonalnych dogmatów – podziałów na obowiązujące dyscypliny, bez oglądania się na panującą modę – niejako chałupniczo. Hołduje naturalizmowi czy też temu, czym jest naturalizm w jego rozumieniu. Gdzie środki plastycznego wyrazu – wspólnie różnym dyscyplinom sztuki – muszą się uzupełniać²¹.

Zajmował się Kucia kilkoma z nich...

¹⁹ Wiadomości z rozmów m.in. z Z. Blajerskim i J. Ożóg-Czarnowską.

²⁰ Informacja zteczki osobowej St. Kuci, PLSP – Rzeszów.

²¹ Decyzja ZUS z kwietnia 1987 r. o przyznaniu renty inwalidzkiej III grupy St. Kuci od 5 lutego 1987 r.

²¹ Z katalogu wystawy *Stanisław Kucia – malarstwo, rysunek*, Rzeszów 1975.

W latach 60-ych po powrocie do Jarosławia pojawiły się niewielkie, drewniane rzeźby, głównie formy świątków. W ich ewolucji można wyodrębnić prace o uproszczonej, zwartej formie, z czasem ekspresyjne, często wypalane. Zdaniem I. Oryl: „Kucia wyżywał się w świątkach”²². Być może były one swoistymi „stymulatorami” wobec ówczesnych problemów autora. Stopniowo wzbogacał swoje rzeźby gotowymi, drewnianymi łyżkami, mątewkami, jaszczykami oraz ażurowymi elementami. Zaprzyjaźniony z nim L. Kania określił jako czas powstania świątków z łyżkami schyłek lat 70-ych, w latach 80-ych pojawiły się motywy liści²³.

Stolniczki – wypalanki

Od obowiązującego szablonu wystaw indywidualnych odbiegał natomiast skromny pokaz „stolniczek nocnych” Stanisława Kuci. Dojrzała, pełna przekory manifestacja artystyczna zaaranżowana za pomocą doskonałych pod względem malarskim... powiedzmy, przedmiotów estetycznych. Minęła ona bez echa, traktowana jako wyprzedaż osobliwej galanterii, choć pamiętając o konsekwencjach niedawnego przesilenia awangardowego, można dopatrzeć się w niej znamion nowatorskiej propozycji artystycznej²⁴.

Te nietypowe „przedmioty estetyczne” pojawiły się w działalności plastycznej Kuci w latach 70-ych. Początkowo dominowały „wypalanki”, oszczędne w formie, stopniowo ulegały przemianom, by w drugiej połowie lat 80-ych ustąpić miejsca stolniczkom malowanym. W katalogu wystawy stolniczek znalazła się następująca wypowiedź autora:

To co pokazuję na obecnej wystawie, różnie już nazywano i oceniono. Ale ja lubię te „duperelki”, chociaż nie wiem ich na ścianach we własnym domu. Podobnie zresztą jak nie upiększam ścian świątkami. Istnienie owych „duperelków” nie przeszkadza mi. Wprost przeciwnie, pozwala myśleć i malować²⁵.

Maluje zaś Kucia m.in. na szkle...

²² Informacja z rozmowy z art. mal. I. Oryl.

²³ Wiadomości z rozmowy z L. Kanią przeprowadzonej w 1992.

²⁴ J. Kawalek, *Inicjatywy i wystawy*, „Profile”, 1978.

²⁵ Z katalogu wystawy *Stolniczki nocne Stanisława Kuci*, Rzeszów 1977.

Malarstwo na szkle

To popularne „szybki”, „kućki”, „kucianki”, malarstwo na małych formatach charakterystyczne dla panoramy artystycznej Rzeszowa, choć z czasem „prawa autorskie” do ich wykonania nabyli i inni. Pojawiło się na przełomie lat 70-ych i 80-ych. Bardzo „płynne” są ramy czasowe rozdzielające etapy rozwoju formalnego tej dziedziny twórczości Kuci. Nie można również jednoznacznie wyodrębnić jej faz rozwojowych według kryterium np. kolorystycznego. Niemniej jednak można zauważyć przejścia od prac wypełnionych barwami nasycenymi zestawianymi kontrastowo do stopniowego ich „wygaszania” dochodzącego w końcowej fazie do kompozycji niemal monochromatycznych. W rozwoju formalnym można zaobserwować przejścia od pogodnych, dekoracyjnych przedstawień o dużej ilości motywów ozdobnych, typu kwiaty, ptaki, ryby, gwiazdki itp., poprzez autoportrety i przedstawienia o niekiedy ironicznym podtekście, po serię złotych i srebrnych motywów „bożonarodzeniowych”. Ostatnie lata życia i twórczości przepełnione cierpieniem znalazły swoje odbicie w ekspresyjnej formie świątków o nierzadko autobiograficznym zabarwieniu.

Z zachowanych projektów można zauważyć formalne podobieństwo tego malarstwa do rzeźby. Ciekawostką stanowi zbiór blisko 20 prac o stosunkowo dużych wymiarach – 24x34 cm (w porównaniu do przeciętnych ok. 14x21 cm). Kilkanaście z nich brało udział w ekspozycji pt. *Woda* prezentowanej w 1986 roku w kolbuszowskim Muzeum Kultury Ludowej przez Grupę „Ziemia”, do której należał Kucia²⁶.

Rysunek i grafika użytkowa

To stosunkowo mało znana forma działalności artystycznej Kuci. W latach 1968–1969 był kilkakrotnie nagradzany w konkursach rzeszowskiego okręgu ZPAP za „Grafikę i Rysunek Miesiąca”. Zdobył również nagrody i wyróżnienia za prace rysunkowe, m.in. w latach 1971–1972, 1978, 1984–1985. Kucia był autorem wielu projektów dekoracji okolicznościowych, plakatów oraz opraw poligraficznych zrealizowanych dla potrzeb Zespołu Szkół Muzycznych i PLSP w Rzeszowie. Wykonał też serię ilustracji do wierszy m.in. T. Kubasa²⁷. Ostatnia

²⁶ Informacje z rozmowy z byłym dyrektorem Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej M. Skowrońskim.

²⁷ Wiadomości uzyskane z kronik plastycznych i w rozmowie z T. Kubasem.

indywidualna ekspozycja z tej dziedziny prezentowana była w rzeszowskim klubie MPiK w 1989 roku²⁸.

Malarstwo sztalugowe

W świetle różnych wypowiedzi m.in. samego twórcy można odnieść wrażenie, że dotychczas przedstawione formy działalności plastycznej były swoistym „preludium” w relacji z wiodącą dziedziną w twórczości Kuci – malarstwem sztalugowym. Sądzę, że najwłaściwszym sposobem prezentacji tej dyscypliny plastycznej, zamykającej zarazem artystyczny aspekt biografii artysty, jest przytoczenie fragmentów skromnych wynurzeń autora:

Artystą bywam tylko w czasie, kiedy maluję, rzeźbię lub projektuję. Poza pracą jestem tylko człowiekiem i jak każdy skazanym na ludzkie ułomności i słabości. Człowiek jest wielokierunkowy i niezdolny do bezgranicznego oddania i jednoznaczności w uczuciach. Dlatego najwyższą wartością nie jest sam człowiek, ale jego praca. [...] Ja nie tworzę, po prostu wykonuję obraz czy rzeźbę i na to trzeba całych lat, choćby cały proces powstania trwał tylko godziny. [...] Wizja jest zawsze silniejsza od rzeczywistości. Jeśli rzeczywistość w ogóle istnieje dla artysty. [...] Artysta wybiera z rzeczywistości to, co jest potrzebne, aby wizja uzyskała pełną wyrazistość. Spróbuj odwrócić parzenicę, a może dostrzeżesz w niej urok polskiego pejzażu, szachownicę drobnych polettek. Wychowałem się w innym środowisku i w innym trzeba mi żyć. Urodziłem się we Wrocance k. Bóbrki. A więc na wsi, choć ojciec mój był robotnikiem naftowym. W tej wsi już się teraz nie mieszczę, a miasto jest dla mnie koszmarem, w którym czuję się zagubiony. Wszystko, co wtedy przeżyłem na wsi, weszło we mnie, w moją pracę artystyczną²⁹.

Moja twórczość jest pracą nocną lub pracą niedzielną. [...] To co staram się tworzyć, wyrasta z konieczności wyrażenia własnych poglądów, choć może również sprawiać wrażenie oszukiwania siebie. Czegoś co moglibyśmy nazwać potrzebą nieustannego zabijania własnego zyciorysu³⁰.

Podstawową moją inspiracją jest być czynnym, zaangażowanym, kochać lub nienawidzić, nigdy bierny stosunek do problemu. Dlatego też nie mogę podpisać się pod stylem czy manierą – zbyt kompetentne słowa. Tym samym treść (nie tytuł) jest znalezieniem środków wyrazu. Dając tytuł pracy prowokuję do własnych skojarzeń odbiorcy, do treści na miarę własnego zyciorysu. Wyliczenie udziału w wystawach, wyróżnień czy nagród, jest profesjonalizmem i pasją amatorów. Nie widzę siebie w obu wypadkach. Utrzymując tradycyjnie tytuł jak „ziemia, pejzaż, akt, czas” – staram się zawrzeć wielopłaszczyznowość obrazu³¹.

A oto kilka opinii o artyście:

Malarska twórczość St. Kuci budziła zainteresowanie i uznanie, czego dowodem jest fakt, że na przełomie lat 1968-88 otrzymał w tej dziedzinie kilkadziesiąt znaczących nagród i wyróżnień, w tym m.in. stypendium MKiS (w 10-lecie pracy artystycznej). Wielokrotnie brał udział w plenerach malar-

²⁸ Informacja z rozmowy z G. Woźniak.

²⁹ E. Gajewski, *Być sobą – pozostać wiernym sobie*, „Nowiny” 1982, nr 103.

³⁰ Z katalogu wystawy *Stolniczki nocne Stanisława Kuci*, Rzeszów 1977.

³¹ Z katalogu wystawy *Malarstwo Stanisława Kuci*, Rzeszów 1973.

skich krajowych i międzynarodowych, np. „Bieszczady”, „Julin”, Ogólnopolskich Wystawach Malarstwa „Jesienne Konfrontacje” czy rzeszowskich Salonach Okręgowych. Ponadto średnio co dwa lata prezentował swój dorobek artystyczny na wystawach indywidualnych. W opinii publicystów malarstwo St. Kuci charakteryzuje: „Na początku lat 60-tych malował Kucia martwe natury. Mogły one kojarzyć się z podobnymi obrazami Braque’a lub Dufy’ego. Około 1970 roku pojawiły się pierwsze „tematyczne” kompozycje Kuci. [...] Spoza wzorowo rozegranej kompozycji i atrakcyjnego kolorytu wyłoniły się motywy przedstawieniowe przynależące do określonej tradycji ikonograficznej. Już nie aluzje, ale wprost cytaty przedstawień znanych z monografii sztuki ludowej. Stale powracający motyw drzewa mógł się już tylko kojarzyć z wizerunkiem drzewa życia, zaś odpowiednio upozorowana postać ludzka, wyposażona w taką a nie inną gestykulację, z wizerunkiem Frasobliwego. [...] Ażeby skomplikować życie dociekliwym, owe aluzyjne cytaty ikonograficzne ulegały dodatkowej trawestacji. W drzewach-bukietach egzystowały obok siebie ptaki i ryby, zaś hieratyczna figura „świętka” rozkładała ręce w geście wymykającym się regułom etnograficznych wzorników³².

Zdaniem Antoniego Adamskiego:

Stanisław Kucia nie ma zbyt łatwego charakteru. Jest do tego malarzem przekornym, malarzem, który broni się przed jednoznacznością, dopowiedzeniem, zamknięciem jego prac do szufladki z odpowiednim napisem. Pragnie za wszelką cenę wciągnąć widza w swoje malarstwo, spowodować, by on sam nie tylko obejrzał, lecz także określił swój stosunek do sztuki³³.

Malarstwo Kuci – jakkolwiek by je oceniać i dopasowywać do określonych kierunków i tendencji – uderza swą odrębnością, charakterem i klimatem, czyli tymi cechami, których oczekiwać można tylko od twórców o dużej indywidualności³⁴.

R. Lewicki stwierdził:

Nie sposób obojętnie przejść obok twórczości plastycznej Stanisława Kuci. Nielatwe lub wręcz niemożliwe jest jednoznaczne sklasyfikowanie jego twórczości w myśl ogólnie przyjętych schematów, tym bardziej że twórca broni się przed tym i to nad wyraz skutecznie. [...] Wszystkie prace Stanisława Kuci mają wspólny, osobliwy, niepowtarzalny, specyficzny klimat i choć nigdy nie podpisuje swych prac. przecież wszyscy wiedzą, że to jest Stanisław Kucia³⁵.

Po śmierci artysty A. Adamski podsumował jego twórczość następująco:

Malował właściwie jeden temat: podkarpacki pejzaż przetransponowany przez własną wyobraźnię, zaludniony rzeźbami z wiejskich kapliczek i kościołów, postaciami ludzi i świętych przeniesionych z ludowego malarstwa na szkło. Nawet akt zatytułował kiedyś „Ziemia”, bo w jego wyobraźni popularny temat malarski stał się motywem matki-ziemi. Ta przemiana miała swoją wewnętrzną logikę, uzasadnienie i siłę wyrazu. Można dużo napisać o Jego udziale w wystawach, nagrodach, uczestnictwie w życiu artystycznym. Ale to wszystko wydaje mi się nieważne wobec stwierdzenia, że stworzył własną sztukę, której nie da się naśladować lub powielić³⁶.

³² J. Kawalek, *Zabijanie zyciorysu*, „Profile” 1978, nr 2, s. 30–31.

³³ A. Adamski, *Malarstwo Stanisława Kuci*, „Widnokrąg” 1973, nr 10, s. 3.

³⁴ A. Adamski, *Z sal wystawowych. Malarstwo Stanisława Kuci i grafika Hanny Stańskiej*, „Widnokrąg” 1974, nr 37.

³⁵ Z katalogu indywidualnej wystawy malarstwa Stanisława Kuci, Rzeszów 1983.

³⁶ A. Adamski, *Odszedł Stanisław Kucia*, „Nowiny” 1991, nr 69.

Literatura

- Adamski A., *I Salon Okręgowy ZPAP w Rzeszowie*, „Profile” 1972, nr 3
- Adamski A., *Z sal wystawowych – Jesienne Konfrontacje*, „Widnokrąg” 1972, nr 48
- Adamski A., *Malarstwo Stanisława Kuci*, „Widnokrąg” 1973, nr 10
- Adamski A., *Nowe wystawy w Domu Sztuki*, „Dziennik Polski” 1974, nr 240
- Adamski A., *Z sal wystawowych. Malarstwo Stanisława Kuci i grafika Hanny Stańskiej*, „Widnokrąg” 1974, nr 37
- Adamski A., *Rzeszowskie środowisko plastyczne*, „Sztuka” 1975, nr 32–33 (il. Rez. Sum.)
- Adamski A., *Jeszcze jeden plener*, „Nowiny Rzeszowskie” 1977, nr 47
- Adamski A., *Odszedł Stanisław Kucia*, „Nowiny” 1991, nr 69
- Ad., *Konkurs na „Grafikę i rysunek kwartału”*, „Widnokrąg” 1972, nr 19
- am., *Najlepsze obrazy kwartału*, „Widnokrąg” 1969, nr 33
- Ataman J., *Gdzie ta droga prowadzi?*, „Widnokrąg” 1983, nr 17
- Błońska C., *Rzeszowski Salon Malarzy i Rzeźbiarzy*, „Nowiny” 1985
- Gajewski E., *Być sobą – pozostać wiernym sobie...*, „Nowiny” 1982, nr 103
- Grygiel J., *Wydarzenia w rzeszowskiej plastyce*, „Widnokrąg” 1968, nr 8
- J.G. *W rzeszowskim Domu Sztuki*, „Widnokrąg” 1970, nr 37
- J.G. *Malarstwo Polski południowo-wschodniej*, „Nowiny” 1982, nr 115
- Kalinowski J., *O konkursie „Obraz, rysunek, grafika i rzeźba 1981 roku”*, „Profile” 1981, nr 12
- Kawałek J., *Zabijanie życiorysu*, „Profile” 1978, nr 2
- Kawałek J., *Ziemia – okolica plastyków*, „Profile” 1980, nr 6
- Konkurs na „Najlepszy rysunek i grafikę miesiąca” nadal trwa*, „Widnokrąg” 1969, nr 1
- Kronika*, „Profile” z lat 1968–1989, numery 1–12
- Kronika*, „Sztuka” z lat 1975–1989, numery 1–6
- Malarstwo Kuci*, „Widnokrąg” 1973, nr 10
- Mróz A., *Wystawy rzeszowskie*, „Profile” 1970, nr 6
- Najlepsze prace w czerwcu*, „Widnokrąg” 1968, nr 26
- Skowronek J. (oprac.), *Wystawa malarstwa Polski południowo-wschodniej 1900–1980. Katalog*, Rzeszów 1982
- 3 wystawy w Domu Sztuki*, „Widnokrąg” 1968, nr 5
- Wydarzenia w rzeszowskiej plastyce*, „Widnokrąg” 1968, nr 8
- W rzeszowskim Domu Sztuki*, „Widnokrąg” 1969, nr 11
- Z rzeszowskiego Domu Sztuki*, „Nowiny Rzeszowskie” 1975, nr 254